№ 9. Czwartek—17 (29) Stycznia 1885 roku. Rok II.

Prenumerata
w Radomiu
Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.
z przesyłką pocztową
Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia
Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 29 Stycznia ś. Franciszka Sal.
„ 30 „ ś. Martyny pan.
„ 31 „ ś. Piotra i Marcelli.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 49
Zachód „ „ „ 4 „ 40
Długość dnia . . . godzin 8 „ 53
Przybyło „ . . . „ — „ 58

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

ZAWIADOMIENIE.
PIERWSZY TRANSPORT
Węgla Kamiennego
nadszedł dziś do składu
Towarzystwa Francuzko - Włoskiego Kopalń Węgla w Dąbrowie
T. SZLEZYNGIER & J. CYBULSKI
przy ul. Nowo-Skaryszewskiej.
i do
DOMU KOMISOWO-PRZEWOZOWEGO
HELBICH I POHL.

Dr A. POMPER
zamieszkały w Radomiu przy ulicy Rwańskiej w domu Friedmana,
udziela porady lekarskiej bezpłatnie rano od godz. 8-ej do 9-ej. 10—6

Biuro Techniczne
M. SUNDERLAND & FINKELSTEIN
w RADOMIU
Posiada:
OLEJE MINERALNE z fabr. *W. I. Ragozin i S-ka w Moskwie*, oleje do maszyn parowych, rolniczych, maszyn do szycia, smary do wozów, bryczek oraz do skór, jako też: **PIRONAFTĘ** do oświetlenia zamiast nafty, przewyższającą ostatnią w tem, że: nie kopci, bez woni i niełatwo zapalna, a w cenie prawie jej równa.

W długoletnią dzierżawę lub na przedaż
DOBRA ZIEMSKIE
w bliskości Drogi Żelaznej linia **KOLUSZKI - BODZECHÓW**, przestrzeni przeszło tysiąc morgów. Bliższe szczegóły za zgłoszeniem się do Redakcyi Gazety Radomskiej, lub nadesłaniem adresu pocztowego. 11—4—2

— Ukaz Najwyższy do rządzącego senatu, motywując koniecznością ścisłego wykonania praw z przeszłego panowania, skierowanych do zwiększenia w kraju Zachodnim liczby rosyjskich właścicieli ziemskich, obejmuje nowe co do tego przepisy. Wzbroniono oddawać w zastaw majątki takim osobom, którym nie wolno posiadłości ziemskich; zastawy na imię tych osób zachowują swą moc niedłużej nad lat 10, od dnia ogłoszenia przepisów niniejszych. Tymże osobom nie służy prawo zamieszczania w kontrakcie dzierżawnym na swoją korzyść zastrzeżeń, co do przedłużenia terminu powszechnie przyjętego dla dzierżawy majątków, jak równie zawierania w tym celu jakich bądź tranzakcyj. W razie urządzenia fabryk i zakładów przemysłowych przez dzierżawcę, należącego do osób, które nie mają prawa posiadania ziemi, termin dzierżawy może być przedłużony do lat trzydziestu. Wszelkie umowy niezgodne z Najwyższym Ukazem z roku 1864, uważają się za niebyłe i nieważne. Osoby które korzystały z ulg udzielonych przez postanowienia z r. 1864 i zawarły kontrakty, naruszające niniejsze przepisy, powinny w ciągu roku postarać się o ich rozwiązanie, inaczej majątek przejdzie pod zarząd opieki, aż do czasu obrachunku między stronami. Majątki nabyte, wydzierżawione, oddane w administracyę wbrew instrukcyi 1865 roku, konfiskują się na rzecz skarbu.

— Najmiłościwiej mianowanymi zostali: Inspektor Seminaryum nauczycielskiego w Opatowie Kucharenko i nauczyciel gimnazyum męzkiego w Radomiu Budzianskij kawalerami orderu Ś. Anny 2 klasy; nauczyciel gimnazyum męzkiego w Radomu Wierciński i nauczyciel progimnazyum męzkiego w Sandomierzu Cieszajko kawalerami orderu Ś. Stanisława 3 klasy.

Inżynier naczelny przy budowie drogi Terespolskiej, Pińskiej i innych R. v. St. Chrzanowski został Radcą Tajnym.

— Decyzyą p. ministra spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem sprawiedliwości, wszelkie spory serwitutowe z włościanami, rozstrzygane będą przez komisarzy i komisye do spraw włościańskich, tem samem jurydykcya sądów zwyczajnych w tej materyi jest im odjęta.

— Dotacya Uniwersytetu Warszawskiego powiększoną została o sto tysięcy rubli; profesorowie pobierać będą o jedną piątą część pensyi wyżej, niż dotąd.

Wiadomości bieżące.

Otwarcie uroczyste kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej odbyło się w Radomiu dnia 25 Stycznia, w obecności p. inżyniera radcy tajnego barona Szernwala, delegowanego przez ministerstwo dróg i komunikacyj; p. barona Taube, inżyniera ministerstwa; p. margrabiego Wielopolskiego, prezesa towarzystwa kolejowego; p. Blocha, wice prezesa tegoż towarzystwa; p. Rydzewskiego, inspektora dróg żelaznych w królestwie; p. Izmaiłowa, inżyniera głównego zarządu; p. Cieszkowskiego, dyrektora budowy; p. Goldsztanda, członka zarządu; p. Stefanowicza, naczelnika wydziału wywłaszczeń; p. Szymanowskiego, radcy prawnego zarządu, oraz wielu innych osób, które przybyły z Petersburga, Warszawy i Kielc. Na tej uroczystości byli obecni zaproszeni p. Naczelnik gubernii Radomskiej, oraz prezesi i naczelnicy niektórych dykasteryj rządowych w Kielcach i Radomiu. Nie zauważyliśmy jednak obecności przedstawicieli władz sądowych i obywatelstwa ziemskiego. O godzinie 11-ej z rana odprawione było nabożeństwo w kościele farnym, zamówione przez urzędników kolei, a o godzinie 1-ej kolej i budynki poświęcone zostały przez duchowieństwo prawosławne.

W dniu następnym rozpoczął się ruch prawidłowy pasażerski i towarowy na całej linii.

Zmiany w komunikacyi pocztowej. Wskutek otwarcia drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, zarządzone zostały zmiany w komunikacyi pocztowej na traktach gubernii warszawskiej i radomskiej, a mianowicie: 1) *Na trakcie warszawsko-radomskim przez Grójec.* Wysyłane dotąd dwa razy dziennie poczty korespondencyj-

KRONIKA RADOMSKA.

XVII.

Otwarcie kolei z dnia na dzień odkładane, oczekiwane i połączone z różnemi i przeróżnemi wieściami co do przyczyn tej zwłoki, już przecie nastąpiło. Jesteśmy więc złączeni żelaznym torem z całym cywilizowanym światem, jesteśmy sąsiadami brzegów mórz i szczytów gór odległych i jeżeli od paru lat ostatnich, miasto przygotowywało się do tej radosnej chwili, rozszerzało i niejako stroiło na przyjęcie oczekiwanych gości, to dziś już możemy się cieszyć spełnieniem samego faktu, czując i widząc, że wyłożone koszta opłacą się, zwrócą i w przyszłości obiecują wielkie korzyści.

Już dziś nawet, charakter miasta zmienił się znacznie, wiele spotykamy na ulicach twarzy nieznanych, z czem jeszcze nie oswojeni, pytamy ciągle: kto to? odbierając najczęściej odpowiedź: z kolei i to nas uspakaja. Jest to rys drobny, brukowy, ale tak jest, bo dotychczas ten atrybut ma wielki u nas kredyt,—nawet właściciele domów chętnie traktują o najem w nich mieszkań osobom kolejowym. Może to prosta życzliwość dla zwiastunów lepszej przyszłości Radomia, lub praktyczne zastosowanie teoryi, że praca uszlachetnia, a służba tak zwanych kolejników jest ciężką, wymagającą zegarowej ścisłości, żelaznego wytrwania, wreszcie specyalności tak cennej w jednostkach, potężnej w narodzie, królującej na świecie.

Radomianie mają już teraz cel nowy dla swoich spacerów, wielu ciągnie do dworca w nadziei spotkania pociągu, a wiemy z doświadczenia, że ujrzawszy karetę, lub wagon podróżny, zawsze nam się zdaje, iż w tej karecie i wagonie kryje się dobry nasz przyjaciel, oczekiwany krewny, zatęskniony ziomek. W ostatnich odbieranych przez nas listach, bardzo często znajdowaliśmy obietnicę: jak kolej pójdzie, wpadnę do Radomia, uściskam was, lub ciebie, może więc dziś właśnie uścisk ten nas spotka, obietnica się spełni, tęskonta ucichnie.

Jesteśmy na stacyi, słychać dzwonek jeden, drugi, służba się rusza, w bufecie grupują w malownicze obrazy, nareszcie świst, huk głuchy, coraz wyraźniejsze dudnienie zbliżającego się pociągu.. staje. Maszynista choć zasmolony, zdaje nam się pięknym, konduktorzy, jak z igły, rozlega się hasło: Radom 10 minut! Podróżni wysiedli, i chociaż nikt ze znajomych nie przyjechał, jakoś przyjemnie, wesoło. Słowa: „Radom 10 minut“ zdają się rozlegać po całym świecie, telegraf roznosi wiadomość o tem zdarzeniu stacyom następnym i tak dalej, dalej... co wszystko mile łechce nasze uszy. Pociąg odszedł, wracamy więc do miasta z jakąś lepszą miną, bo wracamy ze swojej radomskiej kolejowej stacyi, do której gdy zechcemy, możemy się wrócić i puścić w świat szeroki. Zamożny obiecuje sobie wygodną wycieczkę w strony niewidziane a drogie, chory do wód lub znakomitych doktorów, kupiec i rzemieślnik po towar lub wiedzę, biedny nawet myśli o zebraniu grosza na podróż za chlebem, pracą, nadzieją. Są pewno i młodzi, którzy marząc o niedościgłych swoich ideałach projektują *parową* ucieczkę, kurjerską jazdę do bogdanki, częstsze wieści od najdroższych.

Nim kolej była otwartą, gawędziliśmy o przezorności co do wczesnej jazdy niewypróbowaną drogą, dziś wszystkie niebezpieczeństwa zapomniane, coś ciągnie popróbować tego żelaznego konia, niby się odważyć. Nie wiem jak kto, ale ja wstydzę się prawie podobnych rozmów o własnościach nasypów, sile mostów, możności spotkań, wykolejeń i różnych wypadków. Wstydzę się jako profan, niedowiarek i prędzejbym wsiadł w kurjerski wagon nowej kolei, jak przyśpieszył kroku na schodach prowadzących do dworca, ale to głupstwo. *Niech żyją* nasi inżynierowie! *niech żyją* nasi maszyniści i mechanicy! *Niech żyje* cała droga Iwangrodzko-Dąbrowska!!

Kiedy wiwatować to ciągle, nawet głośniej, pięknym i śmiałym łyżwiarkom na Maryackiej ślizgawce. Sport to miły i zdrowy jak ranne wstanie, źródlana woda i... „Stare Miasto“? Młodzież radomska wynalazła sobie zimową rozrywkę, która jako ćwiczenie ciała łączy z sobą szermierkę w zręczności i gracyi; naturalnie obecność i rywalizacya dam, (mężatek i panien), są wielką ponętą dla mężczyzn, którzy znów podzieleni na wojskowych i cywilnych, przedstawiają barwne zebranie lodowej sali. Te esy i floresy, jakie kreślą małe nóżki, raz jeszcze powtarzam, samych pięknych łyżwiarek, łamiąc się w zamaszystych łukach męzkiego zacięcia, sprawiają widzowi efekt czarodziejskiego tańca bóstw podbiegunowych, przybyłych pogodzić nas ze swoim mroźnym panowaniem, śniegowym kobiercem i zimnem słońcem, a patrząc zdaleka, chociaż nogi drętwieją i nos z uszami dopominają się o niestetyczne rozcieranie, zazdrość bierze, że nie można brać udziału w tej pełnej powabu zabawie, a nie można dla bardzo prostej przyczyny,

no-pasażerskie i dwa razy tygodniowo poczty t. z. ciężkie, ustają między Warszawą a Radomiem, a natomiast kursować będą pięć razy na tydzień poczty wozowe między Warszawą i Radomiem, a dwie tygodniowo poczty jednokonne wierzchowe między Warszawą a Grójcem i z powrotem.

Poczty z Warszawy będą wyprawiane: *wozowe*—w poniedziałki, wtorki, środy, piątki, soboty—*wierzchowe* zaś w niedziele i czwartki—o godzinie 10 po południu—przychodzić będą do Warszawy: *wozowe* (z Radomia) w niedziele, wtorki, środy, piątki i soboty o godz. 6 min. 25 po południu i *wierzchowe* (z Grójca) w poniedziałki i czwartki o godz. 12 min. 15 w południe.

2) *Na trakcie warszawsko-radomskim przez Górę Kalwaryę i Kozienice.* Kursujące między Warszawą a Radomiem przez Kozienice, dwie na tydzień poczty wozowe i jedna wierzchowa, wyprawiane nie będą, przyczem znosi się trakt z Radomia do Kozienic,—w zamian zaś ustanawia się komunikacya pocztowa między Warszawą i Kozienicami, a mianowicie: dwie tygodniowo poczty wozowe i jedna wierzchowa, a jednocześnie zmienia się czas wyprawiania poczty wierzchowej z Warszawy do Magnuszewa i otrzymywania jej w Warszawie.

Poczty, podług nowego rozkładu będą wyprawiane na trakt kozienicki—z Warszawy do Kozienic: *wozowe* w poniedziałki, czwartki, a *wierzchowe* do Kozienic w soboty; do Magnuszewa zaś w środy o 9-ej rano. Przychodzić będą do Warszawy:—z Kozienic *wozowe* we wtorki i piątki o godzinie 11 min. 15, a *wierzchowe* z Kozienic w niedziele i z Magnuszewa w czwartki o godz. 10 min. 3 wieczorem.

Jednocześnie Zarząd pocztowy gubernii warszawskiej zalecił, aby korespondencyę wszelkiego rodzaju, adresowaną do miejsc gubernii radomskiej i kieleckiej, położonych przy drodze żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej (Radom, Szydłowiec, Suchedniów, Opoczno, Końskie, Ostrowiec, Kielce, Jędrzejow, Miechów, Wolbrom, Olkusz, Sławków i na idące do tych miejsc trakty) wyprawiać drogą żelazną Nadwiślańską z pocztą do wagonu pocztowego Nr. 72;—pocztami zaś wozowemi na trakt warszawsko-radomski—korespondencyę wszelkiego rodzaju adresowaną do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białobrzegów i Jedlińska, oraz korespondencyę prostą i rekomendowaną, a także gazety—do Radomia;—pocztami zaś wierzchowemi do Grójca polecono posyłać korespondencyę prostą, rekomendowaną i gazety.

Tombola. Czy się ta zabawa uda, o tem ani wątpić, chodzi tylko o miarę odpowiednią wielkości powodzenia. Już to nasze panie, jeżeli czem zechcą się zająć, to zrobią gorliwie i dokładnie. Zbieranie fantów w mieście jest tego dowodem. Jedna z pań gospodyń zebrała ich sztuk 60; a jeżeli każda z czterdziestu uproszonych podobną liczbę przedstawi, zrobi się *embarras de richesse*. Między fantami jest wiele pięknych, gustownych, nawet i kosztownych. Chodzi tylko głównie o to, czy sala resursy pomieści wszystkich uczestników zabawy, gdyż całe miasto tam się wybiera, przywabione nowością pomysłu, oraz różnemi niespodziankami, jakich się domyślają. a na czem zyskają biedni, na rzecz których urządza się tombola. Opłaci się tam iść, choćby dla przypatrzenia się piękności i wytwornemu smakowi wykwintnych tualet, wcale nie wełnianych, któremi przepełnione są magazyny mód, mających posłużyć do uwydatnienia wdzięków naszych nadobnych radomianek.

Bal na uczniów odbędzie się dnia 7 Lutego.

Sądy. Czasowy wydział miejscowego sądu okręgowego udaje się do Końskich, gdzie od dnia 3 do 7 Lutego, sądzić będzie 32 sprawy karne, między któremi ważniejsze obejmują przestępstwa: opór władzy, sfałszowanie dowodów i tabacznych banderol, kradzieże, podpalenie, krzywoprzysięztwo i tak zwane życie na wiarę.

Gazeta Petersburska „Kraj" pomieściła następującą korespondencyę z Radomia którą tu dosłownie przytaczamy.

Nieprawidłowy rozkład powinności kwaterunkowych przez zarządy miastowe, budził nieraz już słuszne narzekania obywateli miast, szczególnie zaś naszego miasta. Prawda, kwateruje tu dość znaczna ilość wojska, nie to jednak jest przyczyną niezadowolenia, lecz przedpotopowy rozkład powinności, który możnaby sprawiedliwie i zgodnie z dzisiejszym stanem miasta zmienić. Tego się jednak nie robi i robić nie chce, ponieważ niektórym osobom bardzo z tem wygodnie. W rezultacie posiadamy nierównomierny rozkład ciężarów kwaterunkowych, obarczających jednych właścicieli daleko więcej od innych. Najlepszem wyjściem byłoby wyznaczenie oficerom pieniędzy na mieszkania przez władzę, a mieszkań znalazłoby się dosyć do wolnego wynajmowania; skoro zaś to niemożebne, dobrze byłoby deputacye miejskie, zarządzające powinnością kwaterunkową odświeżać od czasu do czasu przez zmianę członków, w ten sposób możeby się łatwiej uniknęło licznych, a tak możliwych nadużyć M.

Zmarły ś p. Odyniec w ostatniej swej chorobie spowiadał się często; zachęcony jego przykładem inny umierający, zażądał spowiedzi, u której kilkadziesiąt lat nie był. Dowiedziawszy się o tem Odyniec, na bilecie wizytowym, drżącą reką napisał do skruszonego grzesznika, ciesząc się z jego nawrócenia. Chory ten wrócił do zdrowia.

Zmiany co do aptek. *Nowoje Wr.* donosi, iż komisya obradująca nad przekształceniem przepisów co do aptek, zamierza wprowadzić bezwłocznie: obniżenie taksy aptecznej i prawo otwierania aptek nowych—jedynie na mocy zezwolenia miejscowych zarządów miejskich i ziemianskich.

Torf otwocki. Na ostatniem posiedzeniu komitetu sanitarnego w towarzystwie lekarskiem zapadła stanowcza decyzya, dotycząca skuteczności torfu otwockiego, jako środka odwaniającego.

Nowe posady. Etat banku polskiego ma być zwiększony, jak donosi *Dziennik dla Wszyst.* przez utworzenie 33 nowych posad w różnych wydziałach tej poważnej instytucyi finansowej. Czternaście posad nowych ma być utworzonych w Warszawie, reszta w filiach prowincyonalnych; uposażenie wynosić będzie od 800 do 900 rubli.

W Budżecie przedstawionym przez ministra finansów na rok 1885, cyfra wydatków państwowych spodziewanych, równa się cyfrze spodziewanych dochodów,

Przedstawiono projekt co do powiększenia kar pieniężnych nakładanych za samowolne wyrąbywanie lasów tak rządowych, jako i prywatnych. Inny znów, dotyczący podniesienia małych gorzelni gospodarczych, głównie zwraca uwagę na potrzebę obniżenia dla nich normy wydajności, uproszczenia manipulacyj przy kontroli zacierów i poczynienia niektórych ulg przy poborze akcyzy.

Telegrafiści na stacyach kolei, włączeni zostali do ogólnej służby zarządów temiż kolejami.

Nowy podatek na przemysł krajowy przypadnie na królestwo w ogólnej sumie 550.000 rubli. Ciężar głównie poniosą bogate, wielkie zakłady przemysłowe gubernii Warszawskiej i Piotrkowskiej.

Dr. Wład. Szajnocha, syn znakomitego historyka, mianowany został profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu Jagielońskiego. Wykładać będzie geologię.

Towarzystwo polskie „Zgoda" zakłada w Wiedniu szkołę ludową z językiem wykładowym polskim.

---

bo albo nogi sfatygowane, albo sztuka wymagająca lekkości, zręczności i młodzieńczego ognia nieprzystoi przyprószonej życiowym śniegiem głowie. Że tam jaki Henio lub Winio, przewróci się na lodzie i jak piłka odbije się zaraz, aby zagiąć jakie śmiałe *pas* łyżwowe, to towarzystwo rozśmieje się tylko, bez trwogi o ich całość, — ale gdyby tak brzdęknął jaki ciężki, niezgrabny i niewczesny zwolennik tego sportu, to by już śmiech trwał dłużej, gdyż o porównaniu do piłki i mowy być nie może, a odbicie, byłoby zbyt naturalnem *odbiciem.*

Panowie niezawodnie pomyślą o uporządkowaniu swego zimowego salonu, każą go zamieść, oczyścić, nawet trochę rozszerzyć przez wyrównanie brzegów, a gdyby jeszcze jaki uliczny przedsiębiorca, starzec nie mogący pracować, zechciał przynosić ławki lub krzesełka, nawet łyżwy, miałby chwilowo uczciwy zarobek, bo kilka groszy dane mu za tę wygodę, chętnieby każdy przeznaczył, aby tylko uwolnić się od męczącego stania na lodzie i mieć sposobność przysłużenia się damom.

Nie mówiąc już o Warszawie, w innych miastach prowincyonalnych, mających większe rzeki lub stawy, urządzają w czasie stałych mrozów zabawy łyżwiarskie—i u nas, jakkolwiek mamy mało miejsca, możnaby o tem pomyśleć. Karnawał przecież od zabaw i sukcesów, a nasi sportsmeni już mogą sięgnąć nawet po nagrodę, której wybór zostawić należy paniom, i pewni być możemy sprawiedliwego wyroku, by tylko nie zyskał pierwszeństwa który z kolejowych twórców, bo to wiek inżynierów, dla nich wszystko, nawet serca *sędzianek* łyżwiarskiego turnieju.

pan.

Rabies teutonica „Magdeburger Ztg." i berlińska „Post" robią nowe napaści na nasze społeczeństwo. Tym razem nie chodzi o polityczne intrygi, lecz o sprawy literacko-artystyczne. Wzmiankowane pisma pienią się ze złości, że Polacy na dostępnych im polach działalności zajmują pierwszorzędne europiejskie stanowiska, że przyćmiewają nawet i robią podryw uprzywilejowanym narodom w ludzkości. Sienkiewicz, Matejko, Siemiradzki, Modrzejewska, Mierzwiński i inni—oto członkowie polskiego spisku... „Magdeburger Ztg." posuwa się tak daleko, że domaga się, aby i na tej drodze postawić tamę działalności polaków.

Zima. Mamy u siebie zimę bezśnieżną, tymczasem w Austryi w miejscowościach górskich śniegi są ogromne. Na Semeringu potworzyły się zaspy, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają. Dochodzą wieści, że i w południowej Hiszpanii niezwykłe bywają zawieje śnieżne.

Studyum feldmarszałka Moltkego o Polsce, wyszłe obecnie w Lipsku, jest przeróbką pracy jego, ogłoszonej w roku 1832, kiedy był młodym oficerem sztabu jeneralnego. Dzieło odznacza się trzeźwością poglądów i dostateczną, jak na prusaka bezstronnością.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilkoma tygodniami wyczytaliśmy w Gazecie Radomskiej wzmiankę o projekcie założenia szkoły rzemiosł dla kobiet; czyż pomysł tak dobry, tak pożyteczny będzie tylko projektem? Czy nigdy się faktem nie stanie? Czy słowo rzucone z dobrą intencyą nie znajdzie oddźwięku w rozumnych umysłach? Czy przebrzmi daremnie, jak głos wołającego na puszczy? Czy podobna, by w mieście złożonem z kilkunastu tysięcy ludności, nie było nikogo, ktoby myśl tę pojął, zrozumiał, ocenił, i radą czy funduszem, ręki do urzeczywistnienia jej nie przyłożył?

A przecież życie i okoliczności rok rocznie nas przekonywają, że wiele panien kończących szkoły, dające patenty nauczycielskie, oczekuje często o chłodzie i głodzie posad rządowych, lub prywatnych; niektóre za nędzne wynagrodzenie, starczące ledwo na obuwie, wśród ulewy jesiennej, lub wichury zimowej, przebiegają ulice i brudne dziedzińce za marnym zarobkiem z prywatnych lekcyi.

Czemże się to dzieje? Czemu najcięższa, najprzykrzejsza praca najsłabiej jest wynagradzaną?

Pewnie dla tego, że uczących jest tyle prawie, co pragnących nauki, że wiele tych młodych pracownic na niewdzięcznem polu, zdolności pedagogicznych nie posiada wcale, niektóre nawet same dla siebie nie mają potrzebnych wiadomości. Czemuż więc porywają się nauczać drugich, zapytać może nie jeden?

I cóż będą robiły, odpowiemy—przecież wszystkie żyć potrzebują, a innego sposobu zarobkowąnia nie znają.

A jednak tyle jest dla słabych rąk kobiecych, rzemiosł i rękodzieł łatwych, dostępnych mogących z czasem zapewnić im, jeśli nie koniecznie dostatek, to przynajmniej zarobek, stanowiący znaczną pomoc i w wydatkach domowych.

Zapewne, rzemiosła są, ale gdzież siostry i córki nasze uczyć się takowych będą? Mało pewnie znajdzie się odważnych matek, chcących posyłać córki swe na naukę do warsztatów, w towarzystwo osób, które nie zawsze mogą być towarzystwem odpowiedniem dla dobrze wychowanych panienek. A przecież panienki nasze, nie objawiające czasem ani zdolności, ani ochoty do zawodu nauczycielskiego, nie obdarzone od natury żadnym wybitnym talentem, nie mające posagów—a zatem nie mogące rachować na wyjście za mąż—pracować na siebie muszą i pracować pragną, czyż więc rodzice nie są obowiązani dostarczyć środków do wyuczenia ich pracy? Czy społeczność miejska nie powinna obmyśleć instytucyi, w której by mogły wydoskonalić się fachowo? Sądzić należy, iż w mieście naszem, czy w gubernii, znajdzie się więcej osób podobnie myślących, że uznają potrzebę założenia tak potrzebnego zakładu. że znajdą osobę godną urzędu nadzorczyni, pod której bacznem okiem dzieci i siostry nasze będą mogły pobierać nauki rzemiosł według gustu, zręczności i sił fizycznych.

Na ochotnicach do pracy zbywać nie powinno, przynajmniej tak wnoszę z pewnych danych; znam bowiem kilkanaście panienek, które ukończywszy trzyklasowy kurs pensyi, lub kilka klas gimnazyalnych, nie kontynują nauki, bądź dla przekonań rodziców, czy dla braku zdolności, czy wreszcie nie czują ochoty do dalszego kształcenia się w jednym kierunku,—wszystkie one chodzą do magazynów na naukę szycia. Bogu dzięki Radomskie magazyny są w rękach tak zacnych, iż bez obawy dzieci nasze powierzyć im możemy; ale czy jednostronny kierunek wielu osób w małem mieście może wydać dobry rezultat? Bardzo wątpię.

Do rzemiosł odpowiednich dla kobiet zaliczyć można: szewctwo, introligatorstwo, rękawicznictwo, pończosznictwo, (nie wiem, czy są u nas drzeworytnicy?) na otworzenie zakładu nauki powyżej wspomnianych fachów trzeba lokalu, nadzorczyni i nauczycieli.

Najpierwszym i najważniejszym czynnikiem założenia podobnej instytucyi powinien być fundusz na opłatę lokalu, położonego dogodnie dla ogółu, wpośród miasta; czyżby nie dało się zaprojektować na ten cel balu, koncertu, lub czegoś podobnego, jak to się dzieje na inne cele? Widzimy przecie, że w ten sposób otrzymujemy nieraz świetny rezultat na rzecz gimnazyum męzkiego, czyżby dla słabszej połowy rodu ludzkiego mniej było współczucia w sercach ogółu? Opłata miesięczna od osób pobierających lekcye, powinna wystarczyć na pensyę dozorczyni i nauczycieli w osobach niektórych tutejszych rzemieślników; są między nimi ludzie zamożni, mieliśmy dowody, że idea filantropijna nie jest obca ich sercom, ztąd wnosić można, że chętnie poświęcą z niewielkiem wymaganiem parę godzin czasu na uczenie przyszłych swych współpracownic. Tak jest w Rydze, Mitawie, Rewlu—czemużby u nas być nie mogło?

Po obmyśleniu funduszu na lokal, pensyę dozorczyni i nauczycieli, następuje kwestya wyznaczenia godzin nauki Dwie, lub trzy godziny dziennie, powinny być wystarczające; porą najwłaściwszą byłby czas południowy między 10-ą a 2-ą. Byłoby też do życzenia, żeby i młodsze panienki, uczące się w gimnazyum, lub na pensyi, a mające prócz tego wiele wolnego czasu, mogły mieć choć jedną godzinę ręcznego zajęcia—dla tych naturalnie najlepszą porą byłyby godziny od 4—7 po południu.

Takie i tym podobne myśli przechodzą mi nieraz przez głowę, racz więc, Szanowny Redaktorze, niedołężne może ich streszczenie cierpliwie doczytać, a potem w imieniu wszystkich podobnie myślących, podnieść ponownie tę kwestyę z szacunkiem *P.*

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomiu.

Jedną z najpożyteczniejszych miejscowych instytucyj jest bez wątpienia Straż Ogniowa Ochotnicza, która rachując istnienie swoje od 1878 roku, zaznaczyła takowe licznemi zasługami względem miasta, a nawet jego przedmieść.

Straż Radomska jest w porządku założenia 11-ą z pomiędzy 73-ch wszystkich w kraju podobnych Towarzystw.

W pierwszym roku członków honorowych było 305, czynnych 143, w roku bieżącym pozostało pierwszych 255, drugich 184, z których obywateli miejskich 16, urzędników 40, rzemieślników 121 i starozakonnych 7; czyli, że ofiarność składkowa na rzecz własnego bezpieczeństwa zmalała o 55 osób, gdy ofiarność osobista, połączona często z narażeniem zdrowia, jeżeli nie życia, przysporzyła 41 członków czynnych z czego wnosić można, że pożytek towarzystwa zrozumiany jest lepiej przez tych, którzy bezinteresownie ofiarują swoją pracę, a często czas przeznaczony na skromny dzienny zarobek, jak przez tych, którzy trzech rublową składką roczną mogą zapewnić sobie i ogółowi ratunek i pomoc w walce z najgroźniejszym żywiołem.

Wiadomości i cyfry podane w niniejszej pracy, zebrane zostały ze sprawozdania towarzystwa za r. 1883 i łaskawie udzielonych informacyj przez pomocnika Naczelnika Straży p. Franciszka Laskowskiego; czytelnik zatem może być pewnym, że ma przed sobą rzetelny obraz stanu Instytucyi.

Rozpatrując materyalne zasoby tak w funduszach pieniężnych, jako też narzędziach i różnych przedmiotach do straży należących, widziemy, że jedne i drugie znajdują się w stanie zadawalniającym.

Fundusze straży tworzą się: z rublowych wpisów płaconych jednorazowo przez nowo wstępujących członków honorowych, z trzech rublowych składek rocznych od tychże członków, z zasiłku z kasy miejskiej po rs. 800 rocznie, z zabaw corocznie urządzanych na korzyść straży i wynagrodzeń z funduszów ubezpieczeń za dostawione na pożary narzędzia. Wszystko to wraz z remanentem z lat poprzednich, w dniu 1 m Stycznia 1884 roku wynosiło rs. 4644 kop 76, a że rozchody w ciągu 1883 roku czyniły rs. 1204 kop. 90, pozostawało więc w gotówce ulokowanej w kasach: przemysłowców, oszczędności i samego Towarzystwa rs. 3439 kop. 86. Stan taki mniej więcej przedstawia rok każdy, bo przychód i rozchód są prawie jednakowe, chyba zarząd straży przedsięweźmie jakie nakładowe roboty, lub zakupy, jak to miało miejsce w roku upłynionym przez nabycie jednej sikawki za rs. 815, a także kasków dla strażaków, drabiny sznurowej i innych niezbędnych przedmiotów, w przeciwnym zaś razie kapitał straży nieznacznie, ale stale powiększać się musi.

Zwracając się do narzędzi i przedmiotów straży, zapas ich przedstawia się na miejscowe potrzeby wystarczający, mianowicie: sikawek 4, pompa 1, wozów 3, beczek 16, bosaków i toporów 72, drabin różnych 7, kubełków 55, worek ratunkowy, oprócz wielu innych drobnych, lub pojedynczych narzędzi, jak również ubrań i naczyń dla członków czynnych stale odnawianych, lub dopełnianych w miarę potrzeby.

Straż czynna pod ogólnem kierownictwem p. Policmajstra i Naczelnika Straży p. Teodora Karscha, podzieloną jest na 4 oddziały, zostające pod zarządem Starostów: 1) Topornicy, 2) do sikawek, 3) do wody i 4) do ratowania. Pożądanym był by piąty oddział do pilnowania rzeczy, lecz ten dla braku członków utworzonym być nie może Okoliczność ta rzuca swe światło na inteligientniejszą sferę mieszkańców Radomia, dla których najwłaściwszą by może była rola czynnych stróżów dobytku i mienia pogorzelców wtenczas właśnie, kiedy cztery inne oddziały dają dowody w ogniu obywatelskiego swego poświęcenia, przez sumienne wykonywanie dobrowolnie przyjętych na siebie, często niebezpiecznych obowiązków. Gdyby znalazło się 50 ciu ludzi dobrej woli, oddział 5 ty mógłby być także zorganizowany; członkowie jego, nie narażając się na trud i niebezpieczeństwo, przyczyniliby się do ułatwienia zadania strażaków którzy wynosząc z ognia rzeczy, nie wiedzą. czy takowe dojdą właściciela.

Od czasu założenia straży, pożar nawiedził miasto 44 razy, nigdy jednak nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, gdyż straż, albo go w samym zarodzie stłumiła, albo umiejscowiła.

Czytelnicy tej gazety spotykali się w niej z odnośnemi uwagami, lub sprawozdaniami z pożarów; wyrażaliśmy podziękowanie naszym dzielnym strażakom za szybki i energiczny ratunek, jako nagrodę publiczną, ogólną, bo często bezimienną, ale samo Towarzystwo pomyślało o poważniejszym hołdzie dla zasług swoich członków. Chcąc bowiem upamiętnić nazwiska członków czynnych, którzy należeli do składu Towarzystwa i wypełniając swe obowiązki okazali szczególne zasługi, Rada Towarzystwa założyła *Księgę Złotą*, którą powierzono Naczelnikowi ochotników Księga ta dzieli się na trzy części: do 1-ej wpisują się nazwiska tych czynnych członków, którzy przy ogniu ponieśli śmierć, lub kalectwo, albo spełnili czyn połączony z narażeniem życia. Jestto więc w miniaturze Panteon bohaterów; do drugiej—ci, którzy nie narażając się na niebezpieczeństwo, oddadzą znakomite usługi, jak niemniej ci, którzy gorliwie pełnili obowiązki Naczelnika ochotników, Pomocnika jego, lub Starosty w ciągu najmniej lat trzech i Członka czynnego niemniej niż lat 10-ć; do 3-ej części wszyscy członkowie czynni, gorliwi w spełnianiu swoich obowiązków przez rok jeden służby. *(d. c. n.).*

Wiadomości polityczne.

Sędziwy Cesarz Wilchelm na pogrzebie księcia Wirtembergskiego się zaziębił, a jeszcze potem gdy dopełniał parady przeglądu z dekorowanymi orderem Orła czerwonego, tak mu się niedobrze zrobiło, że nie mógł dokończyć ceremonii i położyć się w łóżko był zmuszony. Wiadomość ta w ten moment źle oddziałała na giełdy, a dopiero gdy Cesarz pokazał się ludowi w oknach pałacu, kursa giełdowe znowu się podniosły.

Książe Bismark pośród rozlicznych zajęć swoich nie zapomniał dowiadywać się u rządu Hiszpańskiego, kto jest ten Silva, co miał pisać artykuł do Kuryera Warszawskiego o tem, jak Rogoziński krzyżował zamiary niemców w Kamerunie. Odpowiedziano mu, iż żadnego indywiduum pomiędzy nauczycielami Hiszpanii podobnego nazwiska i stosunków nie było i niema.

Rogoziński podobno na czas krótki ma przybyć odwiedzić rodziców do Kalisza. Opinia niektórych kółek w Poznańskiem jest mu przeciwną, dowodząc, że jego awanturnicze zabiegi drażnią kanclerza, co się w zły sposób odbija na ich prowincyi.

Do Hamburga miano przywieźć kilku krajowców wpływowych z dzikiego Kamerunu, aby naocznie poznali całą potęgę Niemiec.

Do powściągnienia rozszalałego po całej Europie socyalizmu zabrano się nie na żarty. Wszędzie w Niemczech, Austryi, Anglii, Szwajcaryi, Francyi o tem tylko mowa po izbach.

Niedawno urzędownie ogłoszono kartel ekstradycyi, czyli wydawania przestępców między Prusami a Rosyą. Polityczni, jak i niepolityczni, zarówno ekstradycyi podlegają. Obraza osób monarchów, lub jakiekolwiek względem nich złe zamiary, zarówno za karygodne uważanemi będą przez oba rządy wzajemnie.

Bismark wystąpił z wnioskiem kar bardzo surowych: za użycie w celach przestępnych dynamitu kara śmierci; za przechowywanie pocisków, fabrykacyę ich tajną, od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia. Sędzia w takich sprawach ma zupełne prawo i możność przedsiębrać na swą odpowiedzialność takie środki, jakie uzna za konieczne.

Przy tej sposobności książe kanclerz nie zapomniał i o prasie. Sąd może zabronić drukowania tam, gdzie nawet pozoru przestępstwa nie ma. Kary na uchybiających są ostre, bo od 3-ch miesięcy do 3-ch lat zamknięcia w fortecy. Udział przysięgłych we wszystkich tego rodzaju sprawach, wniosek znosi.

Drugi wniosek o opodatkowaniu giełdy, odesłała izba do komisyi; przeciw niemu mówił p. Siemens, dwodząc, że giełda jest czemściś równie pożytecznem dla państwa, jak wojsko, bo strzeże jego pomyślności i dobrobytu. Uwagi te przyjęto śmiechem ogólnym. Już to prócz kanclerza, Windhorsta, Rychtera i ks. Jaździewskiego, mówców izba nie ma. Cóż mówić o przemowie Wagnera, który posłom zalecał, aby zaniechali opozycyi, do polityki się nie mięszali, a naród im podziękuje za to; najszczęśliwszym zaś będzie, gdy wysoko zostanie oclonem zboże, dowodem czego ma być to, że mimo jego taniości, piekarze drogo sprzedają bułki. Nie dano dokończyć, tyle swemi wywodami ubawił kolegów.

Z Wiednia także wieje zewsząd duch represyi. Zajęto się ukończeniem za mocą biura prasowego Galicyjskiej prasy. Konfiskaty dzienników, broszur, dzieł są na porządku dziennym; po całej monarchii prokuratorowie są bardzo czynni. Izby tylko zajęte dynamiciarzami. Pan Taafe chciałby niezawodnie co do nich naśladować Bismarka, ale sprzeciwia się temu konstytucya, którą szanować trzeba i duch obradujących, którzy dobrze rozumieją, że gdyby dali takie prawo, jako narzędzie w rękę, np. centralistom wiedeńskim, to ci, pod pozorem prześladowania socyalistów, prześladowaliby ich narodowości.

Biskup Sembratowicz ma być metropolitą Greko-Katolickim Lwowskim, arcybiskupem zaś Lwowskim Rzymsko-Katolickim biskup Morawski. Zaprzeczono w zupełności pogłoskom fundowania katedry katolickiej w Czerniowcach, a tem samem i powołania na nią arcybiskupa Felińskiego.

Pan Ferry chce z nowym ministrem wojny Levalem, zgromadzić 30,000 wojska na Formozie, dopiero wtedy wypowiedzieć wojnę i rzucić się na Pekin. Zapomina, że tam dziś pełno inżynierów, maszynistów, artylerzystów niemców, grubo płatnych, bo i po tysiące franków na miesiąc, a przystępy bronione torpedami, Cała ta wyprawa w nieszczęśliwej godzinie podjęta, jakoś się nie wiedzie. Burze panujące na kanale Suezkim, transporta wojskowe zatrzymują, a tu znowu słychać o powstaniu w Kambodży na tyłach francuzów, którzy nie mają sił dostatecznych do rozproszenia jego zawiązków. Zajścia rządu francuzkiego z Watykanem są wymysłem Gambetystów, którzy ich sobie życzą; gotują się oni przy nowych wyborach obalić nienawistnego im Ferrego i w zwartych szeregach staną przy urnie wyborczej. Minister Leval, który naraził sobie wielu przez wyrażenie w swej mowie: Czyż wojsko miało wiecznie patrzeć na Wogezy, z myślą o odwecie, nadzwyczajnie jest zachwalany z talentów wojskowych, przez gazety Berlińskie. Pan Vaissier prezydent syndakatów rzemieślniczych, zapewniał w swej mowie o moralności, pracowitości prawdziwego rzemieślnika francuzkiego To, co spokojność burzy, niby domagając się pracy, to łotry, co nigdy pracować nie będą; wielu między nimi jest niepoprawnych komunardów, których Gambetta

uwolnił z wygnania do Numei.

Niestety! jest ich 20.000 i rachować się z tą tłuszczą trzeba koniecznie.

Katedrę literatury słowiańskiej po Mickiewiczu i Chodźce objął w Sorbonie ojciec Martynów.

Londyn, 25 Stycznia. W gmachu parlamentu angielskiego o godzinie 2-ej po południu były dwa wybuchy dynamitu. Pierwszy nastąpił w suterynach pod kaplicą, drugi w korytarzu prowadzącym do galeryi publiczności. Dwóch kontablów odniosło ciężkie rany. Uszkodzenia gmachu są bardzo znaczne. Następnie explozya wynikła w Towerze, w tak zwanej Białej wieży, gdzie znajdują się zapasy broni; w chwili wybuchu było w wieży sporo zwiedzających, z tych pięć osób poniosło dotkliwe obrażenia.

Ekwiwoki.

1. Gdy pływają pod wodą, tłuste są i smaczne,
   Do pływania po wodzie, pomoce z nich znaczne.
2. Miękko, świetnymi fałdy śnieżne barki grzeją,
   Dopóki trwa wątpliwość, dopóty się chwieją.
3. Na morzu sługa wiatrów, burzom się poddawa,
   W człowieku pan nawałnic, cnót wszelkich podstawa.
4. Dewotka je potępia, dama cześć im głosi,
   Znów dama nie dba o te, co dewotka nosi.
5. Raz duże są przy sukniach, znów mały kształt mają,
   Czasem po silnych sprzeczkach na głowach siadają.

Rozwiązanie ekwiwoków z N. 5.

1) Jagody, 2) Róża, 3) Buda, 4) Flaga, 5) Rogale.

LICYTACYA.

na konserwacyę dróg I-o rzędu (szos) gubernii Radomskiej w 1885 roku.

Rząd Gubernialny Radomski ogłasza na dzień 18 Lutego, o godzinie 12 w południe, licytacyę (in minus) odbyć się mającą w jego prezydyum, przez zapieczętowane deklaracye bez przetargu (relicytacyi), na antrepryzę robót wykonywanych przy konserwacyi dróg 1-o rzędu i mostów na nich.

1) w powiecie Radomskim od summy rs. 17333 k. 7,
2) „ Kozienickim „ „ 1858 „ 74,
3) „ Iłżeckim „ „ 4965 „ 26,
4) „ Opatowskim „ „ 9239 „ 97,
5) „ Sandomierskim „ „ 9820 „ 13,
6) „ Opoczyńskim „ „ 7367 „ 31,
6) „ Koneckim „ „ 6530 „ 94.

Pragnący podjąć się powyższych robót w jednym z wymienionych powiatów, mogą przysłać przez pocztę, lub złożyć osobiście, najpóźniej na pół godziny przed rozpoczęciem licytacyi, deklaracyę na stemplu ceny kop. 60, napisaną podług poniższej formy, z wyszczególnieniem ostatecznej ceny, za jaką roboty wykona, przyczem należy załączyć kwit którejkolwiek Kasy rządowej, lub miejskiej, na złożoną kaucyę, wynoszącą 10-ą część sumy anszlagowej. Warunki licytacyjne przejrzeć można codziennie, oprócz świąt, w wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego i w Zarządach powiatowych.

Forma deklaracyi.

Ja niżej podpisany (imię i nazwisko) oznajmiam. że wskazane roboty konserwacyi dróg szosowych i mostów w r. 1885, w powiecie N. zobowiązuję się wykonać podług anszlagów i warunków licytacyjnych, za sumę (wyszczególnić wyraźnie). Kwit N. Kasy, na wniesioną kaucyę w ilości rs. 000 załączam. Miejsce zamieszkania (miasto lub wieś) dnia . . . . 1885 r. (podpisać imię i nazwisko).

Ceny targowe.

Radom, d. 13 25) Stycznia 1885 roku.

		rs. k.			rs. k.
Żyta . . .	korzec	4.20	Wołowiny . .	funt	—.10
Pszenicy . .	„	6.—	Polędwicy . .	„	—.20
Jęczmienia .	„	3.60	Cielęciny . .	„	—. 9
Owsa . .	„	2.55	Wieprzowiny .	„	—.11
Gryki . .	„	4. 5	Słoniny . . .	„	—.22
Grochu polnego	„	4.80	Skopowiny . .	„	—. 8
Koniczyny białej	„	—.—	Spirytusu 78°	wiadro	8.75
„ czerwonej	„	—.—	Wódki 40° . .	„	4.37½
Kaszy jęczmien. łam.	„	8.—	Siana . . .	pud	—.40
„ tatarczanej	„	8.60	Słomy . . .	„	—.20
„ jaglanej .	„		Soli	„	—.80
Mąki pszenn. 1 gatunku worek 200-funt.		9.60	Drzewa tward.	sąż. kub.	11.20
		11.50	„ miękk.	„	10.—
„ zwyczajnej	„	9.—	Żelaza w sztabach	pud	—.—
„ żytniej pytlo.	„	6.50	„ walcowanego	„	—.—
Kartofli . .	korzec	1.35	„ lanego w wyrob.	„	—.—
Chleba pytlowego	funt	—. 3	Robotnikowi	dziennie	—.50
„ razowego	„	—. 2¼	„ z parą koni	„	2.80
Masła . . .	„	—.30			

Cyfrowe sprawozdanie kassy pożycz. przemysłow. Radomskich za czas od 1 Października 1884 r. do 1 Stycznia 1885 r.
ułożył Władysław Silnicki adwokat, Członek zarządzający rachunkowością.

DATA posiedzenia	Przyznano pożyczek	Odmówiono pożyczek	Przyjęto na lokacyę	Zwrócono lokacyj	Wydano pożyczek	Zwrócono pożyczek	Przyjęto członków	Wydano pożyczek: Niżej 50 r.	50-100	100-300	300-500	500-1000	1000-2000	wyżej 2000	Złożono na lokacyę: niżej 50 r.	50-100	100-300	300-500	500-1000	1000-2000	wyżej 2000
	Ruble i kopiejki																				
6 Paździer.	4805 —	300 —	198 —	1648 —	650 —	1827 —	5	2	—	1	1	—	—	—	6	1	—	—	—	—	—
13 Paździer.	1140 —	500 —	371 —	1921 —	4930 —	2958 —	2	1	1	5	—	3	2	—	6	1	2	—	—	—	—
20 Paździer.	800 —	2900 —	3768 —	3525 —	1615 —	2088 —	—	2	1	5	—	2	1	—	3	—	1	1	1	1	1
27 Paździer.	4175 —	1975 —	4780 —	2040 —	1970 —	2357 —	5	3	—	—	2	2	—	—	6	2	3	1	—	—	1
3 Listopada	240 —	900 —	343 —	720 —	2800 —	725 —	4	1	—	4	1	1	1	—	2	—	1	—	—	—	—
10 Listopada	1930 —	— —	2396 —	4132 —	1490 —	1989 —	5	2	—	3	—	—	1	—	7	1	4	2	—	1	—
17 Listopada	1355 —	500 —	1820 —	1442 —	1450 —	1114 —	2	1	—	1	4	—	—	—	5	2	1	1	1	—	—
24 Listopada	1575 —	2100 —	215 —	270 —	2105 —	1221 —	2	2	2	3	1	2	—	—	7	1	—	—	—	—	—
1 Grudnia	1350 —	1150 —	1498 —	587 —	1675 —	2970 —	3	—	3	2	—	—	1	—	4	3	1	—	2	—	—
9 Grudnia	3060 —	2200 —	1023 —	1130 —	950 —	2004 —	2	—	—	3	1	—	—	—	6	1	4	1	—	—	—
15 Grudnia	1950 —	1300 —	1011 —	125 —	2595 —	1380 —	5	3	1	4	1	2	—	—	2	2	6	—	—	—	—
22 Grudnia	2460 —	— —	1154 —	343 —	2150 —	1758 —	1	—	—	2	3	2	—	—	1	1	2	1	1	—	—
29 Grudnia	2050 —	200 —	1406 —	301 —	3610 —	1764 —	3	—	1	4	4	1	1	—	3	—	3	2	—	—	—
Razem	26920 ¹) —	14025 —	19983 —	18184 —	27990 —	24144 —	40	17	9	37	18	15	7	—	58	15	28	9	5	2	2

Poprzednie sprawozdanie patrz 21 Numer Gazety Radomskiej z roku zeszłego.

O G Ł O S Z E N I A.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutejszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MEHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwarlikowskiej.

Podejmuję się, wszelkich obstalunków i reperacyi w zakres slusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przezemnie podjętej się robocie.

Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

Największy Skład

PERFUMERYI ZAGRANICZNEJ

i

KOSMETYKÓW

ALEKSANDRA LIPINK

w WARSZAWIE

Wierzbowa, róg Niecałej Nr 1

Poleca się doborem najlepszych i najmodniejszych wytworów toaletowych, do codziennego użytku dla konserwowania zdrowia i piękności, niezbędnie potrzebnych

Ceny najniższe.

Cenniki na żądanie franco wysyła.

Wszelkie zapotrzebowania pocztą, natychmiast uskutecznia.

Handlującym biorącym tuzinami odstępuje rabat 6—2

Jest do sprzedania częściowo

1000 sągów drzewa sosnowego

szczapowego po rs. 4 sążeń z dostawą na miarę. Zamówienia przyjmuje handel W-go Stefana Szerszyńskiego. 26—6—3

Nowo otworzony przy ul. Lubelskiej

SKŁAD SZKŁA, PORCELANY, LAMP I GALANTERYI

Adama Cybulskiego

poleca: **Talerze granitowe** nadzwyczaj mocne po rubli 2 kop. 40 tuzin. Nowe gatunki **kieliszków** i **szklanek** od rubla za tuzin. Wyroby z marmurów Kieleckich i zagranicznych. **Olejodruki** berlińskie, wiedeńskie i paryzkie. **Ramki** gotowe i w sztabach na łokcie.

CENY ZNIŻONE!!!

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

pod firmą

„WANDA“

Ceny zniżone!!!

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność iż ceny fotografii obniżył a mianowicie:

Biletów visit tuzin rs. 4. ‖ Gabinet: tuzin . rs. 8.
„ „ półtuz. rs. 2. ‖ „ półtuz. . rs. 5.

Stosunkowo wszystkie formaty zostały obniżone, zdjęcia wykonywają się sposobem momentalnym, zakład posiada widoki miasta, kościołów, ołtarzy, ulic z któremi się poleca Szanownej Publiczności po cenach bardzo umiarkowanych.

Ceny zniżone!!!

CENY ZNIŻONE!!!

Do sprzedania z wolnej ręki bez pośrednictwa

DOBRA ZIEMSKIE

KOMORNA

z antynencyą **ZAGRODY**

położone przy szosie pod Sandomierzem, o 4 mile od stacyi kolei Ostrowiec, przestrzeni włók 18½. Cena za włókę z inwentarzami rs. 3,200, bez inwentarzy rs 3.000. Przy gruncie pozostaje pożyczka Towarzystwa rs. 23,000. Bliższa wiadomość u właściciela dóbr Święcica przez Sandomierz. 10—1

CENY DRZEWA OPAŁOWEGO

w składzie drzewa i materyałów budowlanych

Karola L. Wickenhagen

w Radomiu, obok gmachu Rządu Gubernial. N. 395.

Sążeń ½ kub. drzewa Sosnowego szczapowego z odstawą rs. 4 kop 70 i rs. 5.

Sążeń ½ kub drzewa Olszowego v. Brzozowego z odstawą rs. 5 kop 50

Sążeń ½ kub drzewa Grabowego v. Dębowego z odstawą rs. 5 kop. 60.

5—1 **Karol L. Wickenhagen.**

Do sprzedania



DOM murowany, piętrowy w środku miasta z obszernemi frontowemi od dwóch ulic placami. Wiadomość w Cukierni W. Woźnickiego ulica Lubelska. 5—2

W majątku **GORYŃ**, na folwarku Wólczyna, 22 wiorsty od Radomia, jest do sprzedania i rozebrania 33—3—1

DOM

drewniany z bali rzniętych, gontami kryty, zawierający dziewięć izb oprócz sieni i dwa ganki. Wiadomość u właściciela w miejscu.

DOBRA ZIEMSKIE włók 20, w tem lasu włók 3, w powiecie Radomskim, od kolei wiorst 17, przy szosie położone, bez serwitutów gleba ziemi przeważnie pszenna, nieużytków niema żadnych, z dworem nowym, ogrodem owocowym, sadzawkami zarybionemi, budynkami gospodarskimi, inwentarzem żywym i martwym są zaraz do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość o szczegółach i warunkach u adwokata przysięgłego Piramowicza. 24—3—2

Jest do sprzedania w dobrach Chronów gm. Wolenów p-tu Radomskiego.

8 Ogierów

krwi arabskiej wieku od 3 do 6 lat. 34—2—1

POWÓZ Fabryki Rentla lekki, z walizkami, mało używany jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę; obejrzeć go można każdego czasu, wiadomość u W-go de Lazari, w domu Sawickiego, naprzeciw ogrodu spacerowego.

W domu p. Bugajskiego w starym ogrodzie

Do Wynajęcia

w każdym czasie jeden pokój z drwalnią. Bliższe szczegóły w tym że domu. 22—3—2

Zgubiony kolczyk złoty z emalią szafirową, łaskawy znalazca oddać raczy w domu W-go Wójcickiego N 222 mieszkania 21, ulica Spacerna. 29—1—1

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 16 Января 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu